

Rozbiński Bajki.

BAJKI ULUBIONE

humorystyczne.



in Lit: A. Fleck & Co.

„Czy znasz Rozbickiego?”

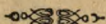
—To on nam sypia na klocek.

„A bajki jego?”

I tu siwala, i tu skala,

A kamienie / drala / drala!

BAJKI
UŁUBIONE
HUMORYSTYCZNE



Wydane dosłownie przez Sotera

R. Rozbickiego

Pacienta filozofii

Ze znalezionego rękopismu u *Herszka*
Klapibrody dzierżawcy fabryki garnków
glinianych w mieście *K o c k u*.

WARSZAWA

w Drukarni T. Wyszomierskiego.

1856.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63
<http://rcin.org.pl>



5155

Wolno drukować z warunkiem złożenia
w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu,
prawem przepisanej liczby exemplarzy

Warszawa dnia 28 Kwietnia (10 Maja)
1856. r.

Cenzor Radca Dworu STANISŁAWSKI.

DEDYKACJA BYŁA TAKA:

Te wszystkie bajki poświęcają,
I pod światły rozbiór oddają,
Starych panien protektorowi,
I naszemu opiekunowi,
Co ma ciągłą sapkę,
I do tego wielką chrapkę,
Łapać cudzą z nosa kapkę,
W swoją pułapkę.

podpisów niebyło.



DEWYACZYA BYA YANA

1. W tym roku wsi powstają
2. wsi wsi wsi wsi wsi
3. wsi wsi wsi wsi wsi
4. wsi wsi wsi wsi wsi
5. wsi wsi wsi wsi wsi
6. wsi wsi wsi wsi wsi
7. wsi wsi wsi wsi wsi
8. wsi wsi wsi wsi wsi
9. wsi wsi wsi wsi wsi
10. wsi wsi wsi wsi wsi
11. wsi wsi wsi wsi wsi
12. wsi wsi wsi wsi wsi
13. wsi wsi wsi wsi wsi
14. wsi wsi wsi wsi wsi
15. wsi wsi wsi wsi wsi
16. wsi wsi wsi wsi wsi
17. wsi wsi wsi wsi wsi
18. wsi wsi wsi wsi wsi
19. wsi wsi wsi wsi wsi
20. wsi wsi wsi wsi wsi
21. wsi wsi wsi wsi wsi
22. wsi wsi wsi wsi wsi
23. wsi wsi wsi wsi wsi
24. wsi wsi wsi wsi wsi
25. wsi wsi wsi wsi wsi
26. wsi wsi wsi wsi wsi
27. wsi wsi wsi wsi wsi
28. wsi wsi wsi wsi wsi
29. wsi wsi wsi wsi wsi
30. wsi wsi wsi wsi wsi
31. wsi wsi wsi wsi wsi
32. wsi wsi wsi wsi wsi
33. wsi wsi wsi wsi wsi
34. wsi wsi wsi wsi wsi
35. wsi wsi wsi wsi wsi
36. wsi wsi wsi wsi wsi
37. wsi wsi wsi wsi wsi
38. wsi wsi wsi wsi wsi
39. wsi wsi wsi wsi wsi
40. wsi wsi wsi wsi wsi
41. wsi wsi wsi wsi wsi
42. wsi wsi wsi wsi wsi
43. wsi wsi wsi wsi wsi
44. wsi wsi wsi wsi wsi
45. wsi wsi wsi wsi wsi
46. wsi wsi wsi wsi wsi
47. wsi wsi wsi wsi wsi
48. wsi wsi wsi wsi wsi
49. wsi wsi wsi wsi wsi
50. wsi wsi wsi wsi wsi
51. wsi wsi wsi wsi wsi
52. wsi wsi wsi wsi wsi
53. wsi wsi wsi wsi wsi
54. wsi wsi wsi wsi wsi
55. wsi wsi wsi wsi wsi
56. wsi wsi wsi wsi wsi
57. wsi wsi wsi wsi wsi
58. wsi wsi wsi wsi wsi
59. wsi wsi wsi wsi wsi
60. wsi wsi wsi wsi wsi
61. wsi wsi wsi wsi wsi
62. wsi wsi wsi wsi wsi
63. wsi wsi wsi wsi wsi
64. wsi wsi wsi wsi wsi
65. wsi wsi wsi wsi wsi
66. wsi wsi wsi wsi wsi
67. wsi wsi wsi wsi wsi
68. wsi wsi wsi wsi wsi
69. wsi wsi wsi wsi wsi
70. wsi wsi wsi wsi wsi
71. wsi wsi wsi wsi wsi
72. wsi wsi wsi wsi wsi
73. wsi wsi wsi wsi wsi
74. wsi wsi wsi wsi wsi
75. wsi wsi wsi wsi wsi
76. wsi wsi wsi wsi wsi
77. wsi wsi wsi wsi wsi
78. wsi wsi wsi wsi wsi
79. wsi wsi wsi wsi wsi
80. wsi wsi wsi wsi wsi
81. wsi wsi wsi wsi wsi
82. wsi wsi wsi wsi wsi
83. wsi wsi wsi wsi wsi
84. wsi wsi wsi wsi wsi
85. wsi wsi wsi wsi wsi
86. wsi wsi wsi wsi wsi
87. wsi wsi wsi wsi wsi
88. wsi wsi wsi wsi wsi
89. wsi wsi wsi wsi wsi
90. wsi wsi wsi wsi wsi
91. wsi wsi wsi wsi wsi
92. wsi wsi wsi wsi wsi
93. wsi wsi wsi wsi wsi
94. wsi wsi wsi wsi wsi
95. wsi wsi wsi wsi wsi
96. wsi wsi wsi wsi wsi
97. wsi wsi wsi wsi wsi
98. wsi wsi wsi wsi wsi
99. wsi wsi wsi wsi wsi
100. wsi wsi wsi wsi wsi

PRZEDMOWA

Do bajek ulubionych humorystycznych.



Bajeczki te w rozmaitych krztałtach, myślach, końcówkach, obiegają z ust do ust, od najwyższych do najniższych stanów, od najstarszych do najmłodszych dzieci, wywołują śmiech, którego przedmiotem, jestem ja. —

Wielu ludzi myśląc, że jestem twórcą tych wszystkich banialuk, a nieczytając moich poprzednich dziełek, tylko słysząc od innych, wierzą, że takowe przezemnie były drukowane, i tym osobom gdyby powiedziano, że ja już umarłem, jak niektóre Gazety tutejsze i zagraniczne pisały. w moje zmartwychwstanie z pewnością znowu uwierzą. —

Kiedy niedawnemi czasy pomiędzy świeżemi conceptami, kilku młodzików

roznosząc bajeczki po różnych miejscach, utwierdzali w przekonanie dobrodusznych ludzi, że mnie widzieli z obłoków na ziemię spadającego, a jedna z Gazet chcąc zabawić taką nowinką czytającą publiczność zrobiła mnie kometą, dowiedziałem się że wiele osób z zupełną wiarą uważali we mnie podobieństwo. —

Ale jest większa liczba tych, którzy temu niewierzą i nieprzypuszczają znając moje dziełka, aby ja tyle dziwactw napopełniał, jakie krążą pomiędzy światłą publicznością, i gdybym wszystkie chciał wykłuszczać, tobym ich na wołowej skórze nie opisał, a osobliwie rymował takie bajki, które sensu niemają. — Śmieją się z nich wszyscy i ja się nieraz roześmiałem, gdy kto z dowcipnisiów powtarzał, bo trudno ciągle i na wszystkich się gniewać. —

Lecz gdy na większych zjazdach lub jarmarkach, obywatele nawet znakomici, za te bez sensowne bajki chojnie mi płacili, musiałem to czynić dla własnego zy-

sku. — A że to jest moją zasadą nigdy nie przyznawać się do cudzej własności. z tych powodów publicznie ogłaszam, że nie jestem ich autorem, ale umieszczam dla tego, że dla bardzo wielu są ulubione, nigdzie nie drukowane i na mój rachunek policzone, a żaden z właścicieli przyznać się nie chce. —

Wydawca

Soter Rozmiar Rozbicki.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

WOJ I LATARNIA MORSKA.



Tego roku w wielkim poscie,
 Szedłem na Pragę po moście.
 A w tem rzeźnik swinie pędzi,
 Umykam się ku krawędzi,
 Przecież się jedna zbliżyła,
 I mnie ryjem uderzyła. —
 Odtąd kto mnie skrzywdzi mową
 Przypomnę mu świnie ową. —



KOCHALISIE I KOZA.



Niebyło w świecie,
 Dwóch gołąbków przecie;
 Żeby się,
 Kochali się,
 Jak mysie.
 Lecz ojciec o zgrozo!
 Zagroził nam kozą; —
 Lecz ja byłbym cymbał,
 Żebym się bymbał. —
 Z tego morał się wywodzi,
 Że bocian na długich nogach chodzi. —



II

III.

ŻYD I CIELE W WOREKU.



Pytał się raz żyd chłopaka,
Dla czego tak wrona kraka?
A on mu na to odpowie:
Bo ma pchły na głowie. —
Z tego morał następuje,
Że się ciele w worek pakuje. —



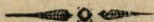
IV.

SZCZUPAK I ŁOWICZ.



Pytała raz papuga szczupaka,
Dla czego nie nosi fraka?
A on jej na to:
Ponieważ w Łowiczu są walne jarmarki,
Gdzie sprzedają osły i fornalki.
Z tego się wywodzą morały,
Że młode wróble w karty grały. —



BAJCZARZE I MELON.

Bajczarze bajki bają,
 Gazeciarze gazety czytają,
 A szwaczki i kawiarki,
 Dostają w prezentach zegarki.
 Z tego morał jasny się wyrachuje,
 Że się melona cukrem cukruje. —



VI.

ZABA I NOS.

Pytała żaba byka,
 Co to jest krytyka?
 A on jej na to:
 Niech nosa nie wtyka,
 Do gazety lub optyka.
 Ta bajka temu służy,
 Co ma nos duży.



SCIANA I MAZ.

Pytała mucha bocianie?

Czemu ty nie łazisz tak jak ja po ścianie?

A on jej na to:

Co do tego komu,

Kiedy mojej żony nie ma w domu.

Z tego się sens wywodzi.

Że jabłonka gruszki rodzi.

**KOGUT I TROCICZKI.**

Pytał się kogut rękawiczki,

Jaki mają skutek trociczki?

A ona na to:

Stare baby wiedzą,

Na czem zawsze siedzą. —

Z tego się morał pokazuje,

Że niedźwiedź przed kijem tańczy. —



STODOŁA I KSIĄDZ PREFEKT.

Siedząc raz wrona na stodole,
 Pytała studenta w szkole.
 Dla czego u licha,
 Ksiądz prefekt kicha? —
 A on jej na to:
 A dla czego wrona,
 Podnosi ogona?
 Z tego sens następuje,
 Że pchła kozły wyskakuje. —

**KOPERNIK I GARNEK.**

Pytał dzięcioł Kopernika,
 Co to jest matematyka?
 A on mu na to:
 Co to komu szkodzi,
 Że Rozbicki w szlafroku chodzi. —
 Z tego morał bywa,
 Że starszy garnek jak pokrywa.



OBORA I EZOP.

Gdy słońce wstaje,
 Wojtek Kaśkę łaje,
 Że kogut na płocie,
 Myśli o złocie,
 Kokoszka się śmieje,
 Że kogut pieje;
 A jędor w tę porę,
 Wchodzi pod oborę.
 Z tego Ezop taki morał radzi,
 Że ładną pannę kochać nie zawadzi. —



KUSY WOJTEK I ANANAS.

Koło komina,
 Stała dziewczyna,
 I tak się nudziła,
 I statki myła,
 A to dla tego,
 Że niebyło Wojtka kusego. —
 Z tego się jasno pokazuje,
 Że ananas drogo kosztuje. —



XIII.

KLASZTOR I RAK.

Na klasztorze stała wieża,
 Djabli wnieśli tamój jeża.
 Mucha gdy go tam ujrzała,
 Z nieboraka się naśmiała.
 A bąk dumny,
 Choć rozumny,
 Wlaził na barki tego jeża,
 Aż się zawaliła wieża. —
 Z tego morał bywa taki,
 Że i stary umie palić koperczaki.



XIV.

BARYŁKA I SMOK.

Smok się raz dziwował,
 Że chrabąszcz tańcował,
 A baryłka gdy zoczyła,
 Do chrabąszcza przyskoczyła.
 Niby niedźwiedź na łańcuchu,
 Tłustym brzuchem ruchu, ruchu.
 Na te dziwy,
 Wszedł sędziwy,
 Lis. —
 I moral taki zostawił,
 Żeby się i pająk zabawił. —



MOTYLE I PATELKA

Chciała raz kucharka,
Złotego zegarka,
Kotka wysłuchała,
Co ona gadała,
I zaraz w tę chwilę,
Wleciały motyle,
Zegarek jej dały,
Ale patelnie złamały.
Ta bajka takie ma zalety,
Że są na świecie piękne kobiety.

XVI.

ULICA DŁUGA I DZBANEK



Raz na Długiej ulicy,
 W krótkiej kamienicy,
 Wyszła panna na ganek,
 I stłukła z mlekiem dzbanek.
 W tę porę księżyc wschodzi,
 I morał wywedzi,
 Że jedna blondynka,
 Miała w dzbanku kuzynka. —



XVII.

TATARKA I BRACISZEK



Raz na pokutę ze dworu,
 Przyszedł owies do klasztoru.
 Odtąd skromnie w celi żył,
 I braciszkiem był.
 Ale tatarka gdy się tam zjawiła,
 Z owsa żyto porobiła.
 Z tego morał bywa taki,
 Że kichać można z tabaki.



XVIII.

KOZIEŁ I PANTOFLE.

Przysłał kozieł do stolarza,
 Pożyczyć kałamarza.
 A on mu na to odpowie,
 Co ci się dzieje w głowie.
 Wszak dla kozła i dla osła,
 Jeszcze trawa nie urosła.
 Z tego taki sens wywodzą,
 Że panny w pantoflach chodzą.

XIX.

ZĄBY I PIEPRZ

Coniły żaby wilka,
 Że im złapał bułek kilka.
 W tem się szczygiel pokazuje,
 Żaby z wilkiem do kozy pakuje.
 Teraz jest pytanie,
 Kto bułki dostanie?
 Z tego taka bywa nauka,
 Że szczygiel pieprzu szuka.

ZĘBY I OTRĘBY.



Przyszła panna bez zębów,
 I chciała kupić otrębów.
 Więc pyta jej się gazeta,
 Co to jest stara kobieta?
 A ona jej odpowie,
 Czytaj wiersze o sówie.
 Z tego morał wynika,
 Po co każdy nos wtyka,
 Do Warszawskiego krytyka.



GIEŁDA I DIOGENES.



Wrobel się szczura prosił,
 Aby mu o giełdzie donosił.
 A szczur na to:
 Wszystko uczynię na twoje żądanie,
 Tylko mi rozwiąż pytanie.
 Co jest zimniejsze od lodu?
 I poleciał do ogrodu.
 Z tego morał Djogenes daje,
 Że czarna kura nosi białe jaje. —



XXII.

KAPELUSZ I GĄSIĘTA.



Wlazł na drzewo bocian stary,
I puszczał talary.

A że to na Kępie było,

Wszystko co w Warszawie żyło,

Chciało widzieć takie cuda.

Zatem panna jakaś chuda,

Bystre oczki wytrzeszczyła,

I kapelusz nadstawiła.

Z tego morały wywodzą,

Że gąsięta w pierzach chodzą. —



XXIII.

CZECZOTKI I PLOTKI.



Przyszedł graf,
 Do przepiórki paf.
 Przyszła sowa,
 Ciele w worek chowa.
 Przyleciały czeczotki,
 I gadały plotki.
 Z tego morał wypada,
 Jak Sokrates powiada,
 Ze ładne baletniczki,
 Sprzedają stare trzewiczki. —



XXIV.

ŚWIATEŁKA I KUPIEC



Pytał wół karzełka,

Co to są swiatełka?

A on mu na to:

Że przyjechał mechanik z daleka,

Co w kieliszek wsadził człowieka;

A taki ma but wielki,

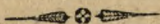
Jak guzik u kamizelki.

Z tego morał wywiódł jeden kupiec,

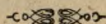
Że kto goły to się nazywa głupiec. —



OGROD SASKI I TRYBUNAŁ.



Skarżył się raz Kasztelanie,
 Że mu jego sąsiad poobrywał granic.
 Jedzie do Warszawy,
 Dla swojej sprawy.
 A gdy przed Trybunał staje,
 Takie mu pytanie Sąd daje.
 Czy Ci sąsiad niechce za to wynagrodzić?
 Czy nie lepiej byłoby się zgodzić?
 A on na to:
 Ponieważ w lato,
 Są zielone topole i wrzoski,
 Blisko mojej wioski.
 Z tego powodu,
 Muszę z moją żoną iść do rozwodu.
 Z tego morały jasne się pokazują,
 Ze wrony w ogrodzie Saskim nocują. —



XXVI.

PROSIE I MIŁOŚĆ



Pytała się raz krowa,
 Co to jest gałąź cyprysowa?
 A prosie przyleciało,
 O miłości jej gadało.
 Gęś zaś na to rzekła,
 Rzuć go do piekła.
 Z tego morał jest jak słońce,
 Ze trzeba wiązać dwa końce. —



XXVII.

KULFON I ŻELAZNA MASZYNA



Pytała się żelazna maszyna,
 Po czym się poznaje ładna dziewczyna?
 A konduktor na wagonie,
 Krzyknie. — Cicho bądź kulfonie!
 Z tego morały następują,
 Ze do Łowicza bilety kupują. —



XXVIII.

PODUSZKA I PALUSZEK.



Spadła raz poduszka,
 Z wysokiego łóżka.
 A kot także z górki,
 Upadł na pazurki,
 I pyta się dla czego poduszka,
 Niema paluszka? —
 Za to poduszka tak się rozgniewała,
 Że kota wyгнаła. —
 Z tego morał wszędzie bywa,
 Że ktoś na Marysię kiwa. —



XXIX.

WZBURZENIE SKAŁ I BARANY



I tu skała i tu skała,
 A kamienie drała!.. drała!..
 Niedźwiedź ryczy,
 Małpa krzyczy,
 I barany blisko drogi,
 Dalej w nogi. —
 Z tego sens moralny taki,
 Że kto niema pieniędzy nie będzie za-
 żywał tabaki. —



XXX.

KUKKURYKU I KROKODYL.



Po dolinie strumyk płynie,
 Na nim gęsi gdyby swinie,
 I gąsięta i prosięta.

Kura zgadła,
 Ze gęś siadła.

Dudek tańczył z krokodylem,
 Niedźwiedź fruwał za motylem,

Kogut w tenczas na kurniku,

Krzyczy woła, kukkuryku!

A kaczki także?

A jakże, a jakże. —

Z tego się morał wywodzi,

Że się kawa cukrem słodzi. —



GEŚ I LICHWIARZ.

Pak geś bez skrzydła,
Szewc bez szydła,
Kowal bez młota,
Lichwiarz bez złota,
Wąż bez jadu,
Bogacz bez obiadu,
Skrzypce bez strony,
Tak osieł bez żony. —
Z tego się jasno pokazuje,
Że kruk krukowi oka niewykuje. —



XXXII.

KOT I CYMBAŁY



Pytał jędór kota,
Gdzieby dostał złotą?
A on mu na to:
Ponieważ wrona,
Stworzyła gawrona,
Gęsi pierze,
Przeto w tej mierze,
Stworzone morały,
Ze brzęczą cymbały. —



XXXIII.

PANNY I FRAKI.

❧❧❧

Przyszedł żyd garbaty,
 Co miał same łaty.
 Podparł się na boku,
 I winszował w nowym roku.
 Ponieważ iż,
 Pan Bóg stworzył mysz,
 Osła, kozła i barana,
 I Waćpana.
 Przeto z tej okoliczności,
 Życzę mu pomyślności.
 A z tego morał taki,
 Że panny lubią fraki. —

❧❧❧

BARTEK I TREPY.

Pytała Bartka Zofia,

Co to jest filozofia?

A on jej na to:

Kiedy stary,

Ma talary.

Daje pannom brylanty,

Co żydzi biorą na fanty.

Z tąd się morał wywodzi,

Że Kapucyn w trepach chodzi. —



KŁONNICA I MAZ STARY.

Plakała paniienka,
 Dzierzgając krosienka.
 Plakała, plakała,
 Kochanka nie miała.
 Razu nad wieczorem,
 Przyjechał ze dworem,
 Pan bogaty,
 Miał same dukaty.
 Długo się nie lenił,
 I z nią się ożenił.
 Lecz znowu plakała,
 Jak nie miała płakać,
 Starego dostała,
 Nie mogła z nim skakać.
 Z tego się jasno pokazuje,
 Że kłonnice kowal kuje. —



XXXVI.

KSIĘZYCA I ŁYSY.

Raz zagaśła swica,
 Niebyło księżycą.
 Panny się obawiały,
 Aby strachy nie wleciały.
 Ale w chwili taką,
 Wszedł łysy z tabaką.
 Każda gościa polubiła,
 Bo się jasność im zrobiła.
 Odtąd bywa morał z tego,
 Że panny lubią łysego. —

XXXVII.

FIZYKA I KONIK MŁODY.

Pytał kogut dzika,

Co to jest fizyka?

A on mu na to:

Ponieważ dla mody,

Koziół nosi brody,

Bocian cienkie nogi,

A mąż stary rogi.

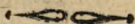
Za tem z tego morał wynika,

Że młody konik fika. --



XXXVIII.

HANDEL I PORTKI.



Pytał zając kosa,

Dla czego śpiewa z nosa?

A on mu na to:

Ponieważ oset kole,

Są pustki w stodole,

Za tem u szlacheica,

Jest droga pszenica.

Z tego się jasno pokazuje,

Że krawiec portkami handluje. —



XXXIX.

TURKOT I TŁUSTY.



Pytała sowa turkota,
Dla czego masz takie oczy jak u kota?
A on jej na to:
Przy drodze stoi krzyż,
Na nim siedzi czyż,
Czy o tem wiesz?
Z resztą co cię to obchodzi,
Że moja żona wieczorami chodzi.
Z tego morał być musi.
Że tłusty się krztusi. —



XXXX.

PAZNOKIEC I CZĘSTOCHOWA.



Usiadł paznokiec na wodzie,
 I myślał o pogodzie.
 A kaczka na płocie,
 I myślała o błocie.
 Przyszedł wilk astronom,
 I taki morał daje żonom.
 Niechaj się cały świat dowie,
 Że są odpusta w Częstochowie. —



XXXI.

KACZKA I PODLASIE.



Kaczka w słowiku raz się pokochała,
 I po Saskim ogrodzie słowika szukała.
 A słowik jej się pyta,
 Z czego robią kopyta?
 Z resztą powiedz moja Kasiu,
 Czy szlachta są na Podlasiu? —
 Z tego morał pokazuje się w właśnie,
 Że kto szuka kochanką to trzy razy
 kłaśnie. —



XXXXII.

MYSZ I GROCHOWINY.



Mysz raz wlaźła w grochowiny,

I siedziała z pół godziny.

A w tem zajęc leci z lasu,

I narobił jej hałasu.

A mysz się odzywa do niego. —

Cóż to w tem złego,

Że mam męża chorego?

Z tego morał być musi,

Że djabeł nie śpi tylko kusi. —



XXXIII.

PITAGORES I SZEŁKI.



Tak mówiły szelki,
 Do swojej kamizelki.
 Niemasz nad nami litości,
 Przygnietasz nam kości.
 A ona im odpowie:
 Tak mnie się podobało,
 Żeby was bolało.
 Z tego morał wypada,
 Jak Pitagores powiada,
 Że trzymać ptaka z pisku,
 To pierzyna w zysku. —

XXXXIV.

SLUSARZE I CZKAWKA.

Niemiała żaba kluczyka,

A więc pyta komornika.

Już od dawna łązę,

Niechaj mi pan wskaże,

Gdzie mieszkają slusarze?

A komornik rzecze grzecznie:

Samej szukać niebezpiecznie,

Ale poproś pani kruka,

To jej slusarza poszuka.

Z tej bajki sens nam przyniosły kawki,

Ze w Ciechocinku leczą na czkawkę. —

XXXXV.

KOMORA I ZŁY CHUMOR.

Raz pudel konceptem rusza,

I skaka do kapelusza.

A że pan był w złym humorze,

Zamknął pudła w swej komorze.

Pudel za to taką daje naukę,

Że ten kiep kto lepszą potrafi sztukę,

Z tego morał Sokrates powiada,

Że każda panna kawalerom rada. —



XXXXVI.

SOKÓŁ I FAKTORZY.

Beciał sokół do góry,
Najeżywszy pazury.
Pliszka widząc to z daleka,
Od sokoła w las ucieka.
A on jej na to powie:
Wielce szanuje twe zdrowie,
Ale i ja mam smutki,
To kup mi wódki.
Z tego się morały poznają,
Że stare panny faktorów szukają. —



XXXVII.

**FAJKA I TELEGRAF
ELEKTRYCZNY.**

Mówiła raz fajka,
Do swojego grajka,
Dla czego na gitarze,
Stawiasz kałamarze?
A on jej na to:
O głowo! o głowo!
Poznaj gałąź cyprysową.
To ton nadaje magiczny,
Gdzie telegraf elektryczny.
Z tego się sens wywodzi,
Że dziura w gitarze nieszkodzi.



XXXXVIII.

KOT STARY I BANIA.

Pytał się stary dziewczyny,
 Gdzie dają lekarstwa na łysiny?
 A ona na to:
 Tam w ogrodzie stoi bania,
 Znać po kręglach że do grania.
 Gdy się pan chcesz dowiedzieć,
 Tam mogą najlepiej powiedzieć.
 Z tego morał wynika,
 Podług Kopernika,
 Że czem kot starszy,
 Tem ma ogon twardszy. —



XXXXIX

MENDOGA GÓRA I BUT.

Na Mendoga górze,
 Dziedziniec jak podwórze,
 Stoi hatka w murze. —
 A tam siwa czajka,
 Niosła sobie jajka, —
 I mówi do człowieka,
 Który szedł z daleka.
 Pytała się góra Mendoga,
 Co większe but czy noga?
 A on jej na to taki moral wywodził,
 Co to komu szkodzi,
 Że kto boso chodzi?



L.

PSZCZOŁA I JARMARKI.

Pytał sokół, dzięcioła,
 Dla czego brzęczy pszczoła.
 A on mu na to:
 Mówiła panna stara,
 Że nieszkodzi pić bawara.
 Gdy Sokrates na parnasia siedział,
 Taki nam z tego morał powiedział:
 Że kto ma folwarki,
 To jeździ na jarmarki.
 A kto goły,
 To pasie woły. —



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
 Tel. 26-68-63

F

5155